

Obrońca Indii

Po fiasku przemiany indyjskiego „Maruta” w prawdziwy naddźwiękowy myśliwiec-przechwytyjący, jego główny projektant jest teraz zajęty zwiększaniem skuteczności samolotu jako okołodźwiękowego myśliwca-bombowca. Zwiększa rezerwę paliwa, ponieważ musi latać na małej wysokości, gdzie zużycie paliwa jest wyższe. Obciążenie bojowe podwaja się, a masa startowa wzrasta o dwie tony. Teraz "Marut" do startu wymaga pasa co najmniej dwóch kilometrów. Ale siła uderzeniowa wzrosła wielokrotnie. Oprócz bomb na czterech pylonach pod skrzydłem są zawieszane wyrzutnie pocisków powietrze-ziemia, które uderzały w pojazdy opancerzone. Piloci i technicy indyjskich sił powietrznych z powodzeniem opanowują nowy samolot bojowy. W wojsku jednostka do testowania samolotów i uzbrojenia opracowuje optymalne metody jego wykorzystania bojowego. Projekt seryjny samolotu HF-24 Mk 1 jest ulepszany. Zakład w Bangalore produkuje coraz więcej samolotów. Pierwszą jednostką lotniczą Indyjskich Sił Powietrznych, która otrzymała nowy samolot, jest dywizjon „Latających sztyletów” Lata w życiu Kurta Tanka minęły bardzo szybko. Tutaj rocznica niezauważalnie się pojawia- 60 lat. I termin kolejnego kontraktu z firmą zajmującą się budową samolotów „Hindustan” Aircraft Limited dobiega końca. Profesor Tank stopniowo coraz bardziej przekazuje indyjskim kolegom wszystkie bieżące kwestie modernizacji i konserwacji oraz produkcji seryjnej "Maruta". I on i jego zespół niemieckich projektantów niepostrzeżenie znika. Ponownie został ściągnięty do swojej ojczyzny - do Niemiec. Teraz w biurze projektowym fabryką samolotów dowodzi były pilot, pułkownik Das. Wojsko znowu zamawia dwumiejscowy samolot, ale tym razem treningowo bojowy z podwójną kabiną. HF-24 Mk1T swój dziewiczy lot odbywa 30 kwietnia 1970 roku. W obu kabinach fotele wyrzucane "Martin-Baker" MK 84, zapewniające ratunek z zerowej wysokości. Osiemnaście samolotów wyprodukowanych zostało w tej wersji. Jak się okazało różnica w charakterystyce lotu z jednomiejscowym samolotem bojowym była minimalna. Dla Indii samoloty Kurta Tanka były szczytem doskonałości i tematem narodowej dumy. Hindusi mieli wielki szacunek dla swoich robotników za budowanie tak wspaniałych samolotów. Teraz żadne święto narodowe nie było kompletne bez udziału „Marutów”. Kiedy w grudniu 1971 roku rozpoczyna się wojna między Indiami a Pakistanem, Maruty biorą aktywny udział udział i wykazują się wysoką skutecznością bojową. Niszczą prawie wszystkie czołgi pakistańskie, które przedarły się przez granicę, nie tracąc ani jednego samolotu. Dwie eskadry lotnicze uzbrojone w Maruty toczą zaciekle bitwy, atakując wojska wroga z małej wysokości. Jednocześnie są poddawane intensywnemu ostrzałowi lądowemu. Dwa silniki uratowały samoloty Kurta Tanka więcej niż raz, kiedy wracały do bazy na jednym z nich. Kolejną cechą konstrukcyjną są zduplikowane systemy sterowania samolotów - znacznie

zwiększyło to przeżywalność bojową "Maruta". W eskadrze „Latające sztylety” używano maksymalnie 32 maszyn. Stracono w wyniku ostrzału przeciwlotniczego tylko kilka samolotów. Trzech pilotów zostało uhonorowanych indyjską nagrodą wojskową za odwagę w czasie wojny - medalem „Vir Chakra”. W Indiach zbudowano łącznie 145 samolotów zaprojektowanych przez profesora Kurta Tankę, które broniły tego dużego kraju przez prawie ćwierć wieku.

Epilog

Jego rodzinne Niemcy przyjęły go z należyty szacunkiem. Byli koledzy i konkurenci pokazali mu to na wiele sposobów, a i on nie siedział wtedy beczynnym. Lotnictwo niemieckie i przemysł odrodził się i stał się nowoczesny dzięki licencjonowanej produkcji amerykańskich i włoskich myśliwców. Wrócił do Niemiec, aby po cichu spotkać się z jego starością i ze swoją ukochaną żoną Sigrid i szczęśliwie przeżywają pozostałe lata ofiarowane na ziemi. Zarobił dużo pieniędzy i niczego nie potrzebował. Ale nadal chciał uczestniczyć w sprawach lotnictwa. Ze swoim starym rywalem nemezis Willim Messerschmittem nawiązał kontakt, przebywając w Egipcie. Teraz Messerschmitt znów jest odnoszącym sukcesy projektantem samolotów i biznesmenem. Zawarł sojusz z Heinklem, Dornierem i Bolkowem, aby uzyskać dotacje dla myśliwca pionowego startu. Właśnie teraz firma Willy'ego Messerschmitta połączyła się z firmami Bolkow i Blohm. Powstała potężna firma lotnicza Messerschmitt-Bölkow-Blohm (MBB). Profesor Kurt Tank przyjmuje zaproszenie na stanowisko konsultanta firmy MBB z solidnym wynagrodzeniem. Wielu projektantów samolotów może zazdrościć Kurtowi Tankowi. Prowadzi spokojny, styl życia. Robi tylko to, czego chce. Umawia się z kim chce. I dalej w firmie, do swojego biura, przychodzi, kiedy chce. Teraz Kurt Tank jest mile widzianym gościem pokazów lotniczych w Farnborough i Le Bourget, nie wspominając o wszystkich pokazach lotniczych w Niemczech. Bada problemy i zgłębia specyfikę funkcjonowania najbardziej złożonych systemów najnowszych samolotów, w rozwoju których bierze udział jego firma MBB. Profesor Tank formułuje wnioski i opracowuje plany eliminacji problemów, które pojawiły się u samolotów Airbus i myśliwsko-bombowego Tornado. Mijały pogodne lata. W 1978 roku Willie Messerschmitt zaprasza Kurta do Monachium do hotelu "Bayerischer Hof" z okazji 80-lecia. Byli w tym samym wieku, Kurt tylko kilka miesięcy starszy. Oczywiście zgromadziła się tam cała elita lotnicza. Kurt był ciekawy przyjrzeć się byłym wciąż żyjącym towarzyszom broni i rywalom. Przemówienie otwierające wygłosił były generał Steinhoff. - Musimy przede wszystkim zrozumieć, że Messerschmitt budował cywilne samoloty aż do lat trzydziestych. I jeszcze później był bardziej zainteresowany rozwiązaniem problemów technicznych niż użyciem samolotów bojowych – głosił były generał Luftwaffe. Teraz wszyscy

udają owieczki, pomyślał Kurt Tank. Generał kontynuował ocenę historii:- W tragicznym czasie wojny Messerschmitt zostaje mistrzem i artystą, który nie tylko odkrywa prawa fizyki, ale także poświęca się muzom, które pozwoliły mu tworzyć latające dzieła sztuki i okazy diamentów.- Tu już przegiął – Kurt nie mógł się powstrzymać od komentarza. Ale wtedy generał odetchnął pełną piersią i zwracając się do zgarbionego Williego, wypalił:- Twój samolot stał się żywą istotą, z którą my, piloci, odczuwaliśmy przyjemność mając specjalny związek. W tym momencie Kurt prawie wybuchnął śmiechem. W odpowiedzi Messerschmitt zapewnił, że swój sukces zawdzięcza szczęśliwemu losowi i ludziom, którzy z nim pracowali.„Tak, Hitler zaaranżował dla ciebie szczęśliwy los” - znowu Kurt nie mógł się oprzeć. Ogólnie przyjęcie odbyło się w ciepłej atmosferze. Pili koktajle i jedli małe kanapki z szynką . Największą przyjemnością dla Kurta było spotkanie ze specjalistą ds. silników Ferdinandem Brandnerem. Wspominali Egipt i wspaniały odrzutowy silnik z dopalaczem, którego Tank tak bardzo potrzebował. Omówili również aktualne problemy. Po tym jubileuszu Messerschmitt będzie żył niecałe trzy miesiące. Kurt Tank będzie cieszył się życiem przez kolejne pięć lat. Jego dni życia zakończą się w szpitalu na południowych przedmieściach Monachium w pobliżu ogromnego lasu. Kurt pożegnał się z tym światem 5 czerwca 1983 roku. Marszałek lotnictwa Indii Kartre złożył wizytę wdowie Sigrid Tank i wyraził swoje kondolencje. Sigrid poprosiła marszałka Indii o podarowanie jednego myśliwca "Marut" dla Muzeum Niemieckiego w Monachium. Prośba została spełniona.